

# WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 30.

Bochum, sobota, 13 marca 1897.

Rok 7.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajdują się przy Malthoserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!**

### Hakatyści w Berlinie

urządzili w dniu 6 marca walne zebranie miejscowego oddziału. Sprawozdanie wykazało, że ten oddział hakatyzmu rozwinął się znakomicie, albowiem z 600 członków wzrósł do 1135. Zajmującymi były dane o Polakach w Berlinie, którzy liczbę miejscowej ludności polskiej podają sami na 70,000. Istnieją dwie polskie gazety (bardzo niebezpiecznym jest pewnie „Przewodnik zdrowia“) i jedna polska „Korespondencyja“ w niemieckim języku. Prawie co wieczór odbywają się w Berlinie wielkie zebrania polskie.

Szkół polskich istnieje w stolicy Niemiec aż 11(?). Prezes całego związku hakatystycznego, p. major Tiedemann z Jezierek, także zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności stowarzyszenia.

Na zebraniu przemawiał też nieznaną dotąd w szerszych kołach hakatysta nadreński baron Plettenberg-Maehrum, który przyniósł pozdrowienie od braci po duchu z okręgów kopalni węgla nad Renem i nad rzeką Ruhr. Nawet w tych stronach — tak zalił się nadreński hakatysta — istnieje sprawa polska, utworzyła się tam bowiem wśród praniemieckiej ludności słowiańska wyspa polska, 100 tysięcy Polaków występuje tam z temi samemi żądaniami i uroszczeniami, które mają ich współplemieńcy na wschodnich kresach. Dziecko ma się uczyć pacierza w polskim języku ojczystym, przed sądem chcą mieć polskich tłumaczy itp.

Najgorsza rzecz, że w tych usiłowaniach mają poparcie ze strony katolickiego duchowieństwa i prasy.

Historja uczy, że skoro jaki naród w Europie osłabił, napadał go zaraz silniejszy naród ze wschodu. Obecnie grozi narodowi niemieckiemu zalew Słowiańszczyzny, a kolonie polskie w Westfalii i Nadrenii są strażami przednimi prz. szych gminoruchów słowiańskich. Przeciw tej nawale musi kultura niemiecka, praca niemiecka, stworzyć wał nieprzebyty. Jeżeli zaś Polacy chcą być pośród Niemców, to muszą się nauczyć mówić, czuć i myśleć po niemiecku.

Śmiać się trzeba z takiego zdania hakatystów. Czyżby chciano Polakom odmówić prawa do pracy nad zachowaniem swej wiary i narodowości? Co się zaś tyczy Polaków w Westfalii i Nadrenii, to oni zostali przez wpływ Niemców do polskich prowincyj, przez kolonizacyę i całą politykę rządu, po prostu zmuszeni do udania się w te strony. Były też czasy, że fabryki i kopalnie wysyłały do Polski agentów, aby im polskich robotników sprowadzili. Zresztą nie z jakiejś przychylności zatrudnia się w Westfalii i w ogóle na obczyźnie tylu Polaków, lecz dla tego, że polscy robotnicy są kopalniom i fabrykom koniecznie potrzebni. Niech też hakatyści nie sądzą, że Polacy dla kawałka chleba zostaną odstępcami wiary i języka Ojców. Uczynić to mógłby tylko człowiek zepsuty. Dla Polaków na obczyźnie powinno jednak to złowieszcze kra-

kanie hakatystów być zachętą, by tem gorliwiej starali się o zachowanie dla siebie i swego potomstwa wiary św. katolickiej i mowy ojczystej polskiej. Czem zaś większe są trudności, tem większą też zasługę mieć będzie każdy, kto swe obowiązki w tym względzie sumiennie wypełni.

### Ziemię polskie.

\* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Pelplin.** Wyświęcenie 20 dyakonów na kapłanów nastąpi w uroczystość Zwiastowania Najśw. Maryi Panny dnia 25 bm.

**Gdańsk.** W sobotę dnia 20 bm. będzie się toczyć przed izbą karną w Gdańsku proces przeciwko redaktorowi „Pielgrzym“ panu Michałowskiemu z Pelplina o obrazę inspektora szkolnego pana dr. Grabowa. W sprawie tej równocześnie zasiadać będą na ławie oskarżonych redaktor „Gazety Gdańskiej“ p. Bolesław Sobiechowski, redaktor „Westpr. Volksblatt“ p. Droęge i były nauczyciel Köhler.

**Z Brodnickiego.** Komisja kolonizacyjna zakupiła dobra Grabowiec, 2250 morgów obszaru, graniczące z Dębowąką.

**Swiecie.** Zapowiedziany na przeszłą niedzielę wiec przedwyborczy w Nowskich Lipienkach zagał punktualnie o godz. 4 i pół po południu pan W. Parczewski (syn) z Belna. Po mniej więcej godzinnych obradach, podczas przemówienia pana Parczewskiego — zjawia się niespodziewanie p. „amtsvorsteher“, nadleśniczy Braubach, w towarzystwie swego podleśniczego, przerywa mówcy i żąda, by dalej po niemiecku lub po francuzku (!!!) mówił, ponieważ tylko dwa te języki są mu zrozumiałe. Gdy na to pan P. stanowczo oświadczył, że mówić tylko może w języku dla zebranych zrozumiałym, tj. po polsku, p. „amtsvorsteher“ natychmiast zebranie rozwiązał, nakazując, by wiecownicy w pięciu minutach salę opuścili.

Na zawezwanie pana W. Parczewskiego opuścili zgromadzeni salę spokojnie, jak na dojrzałych obywateli przystało.

Czy takie i tym podobne postępowanie korzystne na nas robi wrażenie, czy podnosi miłość do niemieckiego „Vaterlandu“?

**Kamień.** Na niedzielne zgromadzenie naszego Towarzystwa Ludowego stawiło się bardzo wiele rodaków. Zagał je o godzinie 5 po południu zastępca przewodniczącego pan J. Przybycz pochwaleniem Pana Boga, poczem udzielił głosu sekretarzowi panu Dziekanowi. Wtem powstał żandarm Augustin i oświadczył, że jeżeli rozprawy nie będą się toczyły w języku niemieckim, to zgromadzenie rozwiąże. Gdy na te słowa nie zważano i mówiono dalej po polsku, żandarm rzeczywiście zebranie rozwiązał. Pan sekretarz zapytał się go wtedy, z jakiego powodu to uczynił, a żandarm odpowiedział, że po polsku nie umie.

**Starogard.** Baron Wilhelm v. Paleske, pan na majoracie szpegawskim, umarł w Bordighera po długich cierpieniach. Chorował na umyśle. Brat jego ze Swarozyna tyle długów narobił, że majorat zasekwestrowano. Trzeci brat już przed dwudziestu laty umarł po długiej chorobie. W ogóle ściga nieszczęście rodzinę tę, która dobra te nabyła po Trębeckim, kiedy to rząd pruski nagle nakazał zapłacić procenta z wielu lat (wojennych). Wtedy to wiele dóbr z polskich rąk przeszło w niemieckie.

\* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Poznań.** Najprzew. ksiądz Arcybiskup Floryan Stablewski zamianował prodziekanem dekanatu boreckiego, w miejsce zmarłego w tych dniach księdza Różańskiego, ks. plebana Obsta z Potarzycy.

**Z Witkowskiego.** „Kuryer Pozn.“ donosi, że nauczyciel S. z Cz. otrzymał dymisyę, ponieważ nie urządził uroczystości szkolnej w dzień urodzin cesarek.

**Poznań.** Hewusch, a nie Chewusch ma się koniecznie nazywać jeden z uczni tutejszej szkoły miejskiej przy ul. Wszystkich Świętych. Chłopiec jest Polakiem, ale na żądanie rektora szkoły p. Markusa przydzielono go do oddziału dzieci, które pobierają naukę religii w niemieckim języku. Napróżno matka dostawiła własną metrykę, w którym to dokumencie nazwisko familijne jest Chewusch, wniosek podany do inspektora szkolnego p. Schwalbego nie odniósł żadnego skutku. — Napróżno także udała się matka (pani Anna Ławiak, z domu Chewusch) do urzędu stanu cywilnego z prośbą, aby w księgach urzędu stanu sprostowano pisownię nazwiska jej syna; otrzymała odpowiedź, że p. prezes rejencyjny (p. Jagow) zalecił nie przychylić się do wniosku, ponieważ polska pisownia Chewusch zupełnie odpowiada niemieckiej pisowni Hewusch, a pisownia nazwisk nie ma znaczenia w sprawie, czy dziecko pobierać ma naukę w języku polskim. — Władysław Chewusch pewnie sobie dobrze spamięta ten wypadek z czasów młodości i bezskuteczne starania matki.

**Gniezno.** „Lech“ gnieźnieński dowiadyje się z pewnego zupełnie źródła, że burmistrzowi p. Rollowi w toku wytoczonego mu śledztwa dyscyplinarnego robiono między innymi zarzut z tego, że nie został oficerem rezerwy! A więc militarizm na każdym kroku.

**Poznań.** Sztuczne zęby poknął jeden z tutejszych agentów w piątek przy spożywaniu wieczerzy, które zatrzymały mu się w gardle. Za poradą lekarza udał się natychmiast do lazaretu miejskiego, gdzie mu je wepchnięto, ponieważ groziło niebezpieczeństwo uduszenia. Obecnie znajdują się zęby w żołądku, a pacjent, nie uczuwając żadnych zgoła boleści, je i pije z jak największym apetytem. Lekarze, których ten wypadek bardzo zainteresował, zamierzają dokonać operacyi celem usunięcia zębów z żołądka, na co jednak agent zgodzić się nie chce.

\* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

**Piekary.** Na kopalni „Neue Helene“ wydarzyło się następujące nieszczęście. Jeden z dozorców smarował koło maszyny i przytem spadł mu ramię z koła. Nie mogąc sobie dać rady, przywołał kamrata swego Pytasa, jako więcej obznajomionego i temu udało się znowu założyć ramię na koło. W tejże chwili jednak ramię porwał Pytasa na koło obracające się całym pędem i wyrwał mu obie ręce i nogi! Mimo to śmierć nastąpiła dopiero po blisko godzinie. Pożalowania godny człowiek był jedynym żywicielem swej wdowiastej matki.

**Huczyn.** Na szybie „Oskar“ oberwał się w sobotę wielki kawał węgla, spadł szleprowi Konstantemu Janoszowi z Równina na głowę i roztrzaskał mu czaszkę.

**Głupeczyce.** Smutnie zakończyło się pewne wesele w wiosce W. pod Głupeczycami.

Osmnastoletnią dziewczynę zmusili rodzice, aby wyszła za mąż za 53-letniego wdowca. Dziewczę płakało, lecz usłuchało woli rodzicielskiej. Podczas wesela „młody“ pan się upił i tak gwałtowną wywołał burdę, że biedne dziewczę, już i tak zdenerwowane wstrętnym tym związkiem, straciło z przerażenia mowę. Wszelkie zabiegi lekarzy, aby jej mowę wrócić, okazały się dotychczas bezskutecznymi. Niesumienni rodzice mają to na sumieniu.

**\* Z innych dzielnic Polski.**

**Kraków.** W niedzielę zapustną odczytano z ambon kościołów krakowskich list pasterski księcia biskupa. Z tego wezwania do pokuty wyjmujemy następujące wyjątki.

„Z gruntu mylnie jest twierdzenie, jakoby dla zaradzenia nędzy trzeba było usuwać własność prywatną, a z nią przykazanie Boże o poszanowaniu własności, jakoby trzeba było rozbijać rodzinę, a z nią usunąć przykazanie czwarte, szóste i dziewiąte, słowem: jakoby dla dobrobytu ziemskiego trzeba usunąć dzieścioło Bożego przykazania. Nie postawił nas Pan Bóg między dobrami doczesnymi a wiecznymi w tem położeniu, iżbyśmy dla pozyskania jednych musieli koniecznie wyrzekać się drugich. Głosząc przykazania swoje, na górze Synaj, wiedział Stwórca, że i w naszych czasach będą mogli ludzie je wypełniać, bez uszczerbku dla ciała i potrzeb doczesnych. Owszem przez Syna Swego Jednorodzonego zapewniamy nas Pan Bóg, że ludzie, szukając królestwa niebieskiego, otrzymają potrzebne im dary ziemskie, jako przyrządek“

„Równość praw nie może być w społeczeństwie ludzkim, bo prawa wynikają z obowiązków, a trudną jest rzeczą, często wręcz niemożliwą, domagać się od wszystkich ludzi spełnienia tych samych obowiązków: to jest żądać tego samego od uczonego i prostaczka, od młodego i starca, od bogatego i ubogiej wdowy. Owszem ta nierówność obowiązków i praw jej w myśli Bożej, jest ową spójnią, która wszystkich ludzi ma wzajemnie do siebie zbliżać i ze sobą łączyć tak, iżby jedni drugim pomagali i we wspólnej łączności wszyscy, jako dzieci jednego ojca, Panu Bogu wiernie służyli. — Chcąc zmiany ustroju społeczeństwa, to rozpocznijcie ją od siebie. By tej zmiany dokonać, nie potrzeba do tego ani talentu, ani nauki, ani majątku, ani godności, tylko dobrej woli i pracy nad sobą, powodowanej prawdziwą miłością Boga i bliźniego.

**Z krzyżackich bojów.**

(Ciąg dalszy.)

Staruszek westchnął, nie wszakże nie odrzekł; wniesiono misy, zapach pieczonych ryb i szafranu rozszedł się po izbie, wszyscy posunęli się do stołu. Pielgrzym, zająwszy miejsce na szarym końcu, usiadł z postanowieniem niemieszania się do rozmów, lecz trudno było mu milczeć długo. Jeden ze starych rycerzy począł się mu ciekawie przyglądać, a gdy ryby zjedli i drugie danie przyniesiono, trącił go i spytał:

— Gdzieś ja was widział?  
Staruszek ruszył ramionami.  
— Bywało się w różnych miejscach i widziało dużo ludzi — odparł — ja was nie pomnę.  
— Nie bywaliście kiedy z Witoldem u nas; — zagadnął znowu Krzyżak.  
— Nie — rzekł ksiądz — na jego dworze nigdy nie gościł.  
— A na Jagiellowym dworze nie bywaliście?  
— Będąc młodym, lat temu wiele, pisarzem byłem przy biskupie krakowskim.  
— A teraz w ich służbie nie jesteście?  
— Bogu służę, a nikomu więcej.  
Krzyżak zamilkł i zajął się jedzeniem, po chwili począł jednak na nowo:  
— To dziw, żeście pod te czasy właśnie, gdy na wojnę z Jagiellą się zbiera, przybyli tutaj.  
Starzec roześmiał się.  
— Ksiądz jestem, cóż mnie wojna obchodzi?  
— My także zakonnicy jesteśmy, a jednak gdy trzeba, na zwiady się puszczamy — z uśmiechem złośliwym odparł Krzyżak. — I jam też przebrany na dworze królewskim z Czechami gościł.

Do tej pracy nad uświętobliwieniem duszy, wyrobieniem ducha miłości bliźniego w czasie wielkopostnym bardziej, niż kiedykolwiek, Pan Bóg nas wzywa, a Kościół święty przez nakazany post nam ją ułatwia“

**Wiadomości ze świata.**

**Berlin.** Berliński organ Bismarcka „B. N. Nachr.“ domagają się złamania konstytucji, utrzymując, że ona jest tylko środkiem do celu. Jeżeli cel nie wystarcza, należy poszukać innego. Niemiecy książęta i wolne miasta, które zawarły związek w r. 1870, powinny ogłosić konstytucję za zniesioną, aby zaprowadzić inne prawo wyborcze.

„Magdeb. Ztg.“ pisze, że na ostatnim wieczorze parlamentarnym u kanclerza rzeszy wyraził się tenże w liczniejszym gronie gości, że dopóki on będzie u steru rządu, o ustawie przewrotowej nie ma zgola mowy.

**W sprawie zmiany wiary w Niemczech** w latach 1890 do 1884 ogłasza „Statist. Corr.“ pogląd, wedle którego w przeciągu tych pięciu lat miało przejść na łono kościoła ewangelickiego 2088 żydów, 17002 katolików i 4517 wyznawców innych religij, z ewangelików zaś na żydowską wiarę 61, na katolicyzm 2794 i do innych wyznań 951. „Statist. Corr.“ zaznacza przytem, że jej dane w pojedynczych szczegółach nie roszczą sobie prawa do zupełnej ścisłości. Zdaje się, że to ostatnie jest prawdopodobniejsze od liczb przez ową korespondencję podanych. W każdym razie pokazuje się i tutaj, że sztucznie jest tylko oburzanie się protestantów na „katolicką propagandę“.

**Umysłne przecenianie.** Jest jedną ze sztuk hakatyzmu, żeby podnosić i przeceniać działalność polską, a przez to straszyć Polakami rząd i ludność niemiecką. Mistrzem w tej sztuce jest „Post“. I tak, kiedy jest pewnikiem, że wielka własność ziemska po stronie polskiej stale się cofa, „Post“ twierdzi, że w różnych dotąd przeważnie niemieckich stronach okupili się dziedzice polscy, a polski Bank Ziemski przez nadużycie środków państwowych nabył większe obszary, dla utworzenia polskich włości rentowych. Mianowicie zaś rzuciła się agitacja polska na Kaszuby i powiat człuchowski, gdzie wykupieni być mają niemieccy właściciele w celach polonizacji. A przez polonizację zmieniają się naturalnie sto-

sunki wyborcze, co właśnie jest celem agitacji polskiej, żeby niemieckie mandaty pozyskać dla polskośći.

I tu mówić, że nie ma niebezpieczeństwa dla zagrożonej od Polaków niemczyzny? — Czy słyszał ktoś bezczelniejsze kłamstwa polityczne?

**Sprawa kreteńska** Odpowiedź, jaką Grecya dała na pismo zbiorowe mocarstw, wcale tychże nie zadowala. Grecya powiada między innymi, że wojsk swych z Krety wycofać nie może, bo w takim razie zapanowałby na wyspie zupełny bezrząd. Co mocarstwa wobec tego postanowią, chwilowo nie wiecie. Ponieważ jednak Grecya dobrowolnie ustąpić wcale nie ma ochoty, przeto być łatwo może, że mocarstwa europejskie chcąc zachować swą powagę, przemocą odwołanie wojsk greckich z Krety wymogą. Tymczasem na Krecie ciągle utarczki pomiędzy chrześcianami a Turkami, obie strony coraz bardziej rozgorzyczają.

**Z różnych stron.**

**Bochum.** Zarząd towarzystwa kopalń odpowiedział zarządowi towarzystwa chrześciańskich górników na pismo tegoż, upominające się o podwyższenie górnikom zarobku, że towarzystwa chrześciańskich górników nie uważa za czynnik powołany do tego rodzaju układów. Gazety niemieckie przychylnie robotnikom, ganią bardzo krok zarządu towarzystwa kopalń, powiadając, że jeżeli wolno właścicielom kopalń łączyć się, aby stanowić ceny węgla, to i górnikom przysługuje prawo łączenia się, w celu uzyskania większej płacy.

**Z Herne** pisze nam ks. kapelan Bitter, co następuje: W ustawach postnych dyecezyji paderbornskiej zaszła ważna zmiana na końcu. Ustęp odnośny brzmi tak: „Czas zakazany, w którym wesola nie mają być odprawiane trwa od środy popielcowej aż do niedzieli białej i od pierwszej niedzieli Adwentu aż do Trzech Króli włącznie. Podczas Adwentu i Postu wierni mają się wstrzymywać od publicznych zabaw a szczególnie od tańców.“ Mniejsza zmiana zaszła w punkcie VII. W wierszu 13 skreślone są słowa „w czasie spowiedzi“, tak że teraz spowiednicy mogą nie tylko penitentom, ale i po za spowiedzią dać dyspensę. Z uznanowaniem ks. Jan Bitter, lic. teol.

**Camen.** W kopalni „Monopol“ zostali onegdaj 3 górnicy zabici a jeden okaleczony.

— Co to za jeden? Polak? — poczęli pytać.

— Czego tu chce?

— Słazak jestem.

— Po cóż Jagielly bronicie?

— Nie Jagielly, lecz prawdy bronię.

— Jak żywo, nie jest to prawda! — zawołał jeden. — Widziałem go z bliska, obyczaje ma pogańskie: w lesie nadewszystko siedzieć lubi, aby się wężom modlić i pod starami dębami swoje zabobony odprawiać.

— Cóż wy na to? — podchwycił sąsiad.

— Przy swoim stoję: chrześcianinem jest.

— To my chyba u was poganie? — zaśmiał się jeden ze starych.

— Nie wiem — odparł pielgrzym spokojnie, — krzyż na piersiach nosicie, a wierzę, że go i w sercach macie.

Koło stołu podniósł się szmer głuchy i groźny.

— Co to za jeden ten przybłąda?

— Pięknie nam coś śpiewa ten ptaszek — mruknął jeden z zakonników — trzeba zawiadomić o tem wielkiego mistrza.

I niepostrzeżenie wysunął się z refektarza bocznymi drzwiami.

Chwilę jeszcze gwarna rozmowa toczyła się przy stole, nie mieszał się wszakże już do niej starzec; wreszcie skończono wieczernę. Niektórzy rycerze kazali sobie podać dzban wina; kilku innych udało się na spoczynek; pielgrzym szedł za nimi, potrzebował bowiem wytchnienia.

Zmówiwszy modlitwę dziękczynną, już zmierzał ku drzwiom, gdy wchodzący zakonnik trącił go po ramieniu i rzekł:

— Czekaj, ojcze wielebny, nim pójdziecie ztąd, musicie mieć z kimś chwilę rozmowy.

Uśmiech szyderczy tym słowem towarzyszył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ksiądz machnął ręką.

— Więcej wy dziś żołnierzami, niż zakonnikami jesteście.

— Jakto dziś? — podchwycił Krzyżak — alboż się co u nas zmieniło?

Starzec, spuściwszy oczy, zdawał się namyślać.

— Udercie się w piersi — rzekł poważnie, — pamiętacie czasy dawniejsze... Zaprawdę, zaprawdę urosł zakon w potęgę, ale potęgą z sobą niesie pychę, a pycha wszystko zle.

Zakonnik zmarszczył brew.

— Ostre słowa, a w żywe oczy! — zawołał.

— Za oczyma nie mówiłbym ich, lecz owszem bronił was — łagodnie ciągnął ksiądz — nie godzi się kłamać.

Krzyżak umilkł i głowę odwrócił od księdza. Przy stole tymczasem żywa toczyła się rozmowa, a przedmiotem jej głównym była wojna.

— Będziemy się bili! — krzyczał jeden. — Jagiello musi dać gardło. W Krakowie pokój zawrzemy.

— Z jednej strony król rzymski, Węgrowie, z drugiej my.

— Kto wie, po czyjej stronie Witold stanie! — wołał drugi.

— Amen! — dorzucił inny.

— Wyprosił Papież, cesarz; układaliśmy się i cierpieli, a buta tego poganina rosta.

— Za pozwoleniem miłości waszej — odezwał się powolnie stary ksiądz, na którego oczy wszyscy zwrócili. — Nie sądzę ja, kto winien, bo to nie moja rzecz, ale co do króla Jagielly, prawda każe powiedzieć, że chrześcianin i gorliwy wielce. Nie ma dnia, aby nie wysłuchał na klęczkach Mszy świętej, piątki suszy i na kolanach się modli.

Niektórzy śmiać się poczęli, inni wybuchli gniewem.

**Annen.** Tutejszy ks. prob. Schulte zamierza wstąpić do klasztoru. Dawniej był ks. Schulte kapelanem przy kościele Panny Maryi w Dortmund.

**Huckarde.** Gdy właściciel furmanek Pöppe przejeżdżał przez most, na rzece Rossbach, załamał się tenże i P. wraz z końmi i wozem wpadł do wody. Większe nieszczęście przy tem się nie stało, gdyż Pöppe wyratował siebie i konie.

**Steele.** W kopalni „Eintracht-Tiefbau“ został pewien górnik. Polak, bardzo niebezpiecznie pokaleczony. Nieszczęśliwego odstawił do domu chorych „Bergmannsheit“.

**Dortmund** Mularze kilkudziesięciu miast niemieckich zamierzają urządzić bezrobocie, jeżeli przedsiębiorcy nie zgodzą się na podwyższenie płacy i krótszy czas pracy.

**W Tymnie** (Demnie) na Pomorzu złożył egzamin abiturjenci rodak nasz p. Tadeusz Grabski, syn p. Józefa Grabskiego ze Skotnik.

**Berlin.** Przytrzymano już złodzieja, który okradł królewskie muzeum w Berlinie. Jest nim niejakiś Adolf Katz.

### Wspomnienia historyczne.

15 marca 1883. Po zawartych układach z rządem rosyjskim, Papież Leon XIII prkoniował Arcybiskupem warszawskim księdza Wincentego Teofila Chościak Popiela (urodz. w Kieleckim roku 1825), dotychczasowego Biskupa kujawsko-kaliskiego, a z nim kilku jeszcze Biskupów na osierocone oddawna st-

lice. Sprawa ta tem donioślejsze ma znaczenie, gdy się zważy, że archidiecezja warszawska przez lat 20, to jest od r. 1863 do r. 1883, nie miała biskupa, gdyż prawy jej pasterz ks. Feliński przebywał na wygnaniu.

16 marca 1893. Zmarł we Lwowie Józef Supiński, najznakomitszy pisarz polski na polu nauk społecznych, ekonomista polski. Urodził się w roku 1804 — w rewolucji roku 1831 brał czynny udział.

17 marca 1863. Maryan Langiewicz, dyktator powstania od dnia 10 marca przegrwały bitwę z Moskalami pod Grochowicami, przeszedł granicę Galicji. Uwięziony początkowo w Josephstadzie, niedługo wypuszczony na wolność, wyjechał do Szwajcaryi, a następnie do Turcji. Zmarł dnia 12 maja r. 1887.

### Pożyteczne wiadomości.

**Miód** jako lekarstwo. Z doświadczenia długoletniego zaleca pewien lekarz, aby osoby nerwowe, nie mogące spać spokojnie, przed udaniem się na spoczynek spożyły dwie łyżeczki miodu. Srodek ten ma uspakajac nerwy, czyścić krew i sprowadzać sen przyjemny. Kto nie znosi czystego miodu, może użyć go na chlebie lub bułce.

**Ważny wyrok dla urzędników,** którzy poprzednio 12 lat w wojsku odsłużyli i cywilny jakiś urząd dzierżają, wydał sąd rzeszy z powodu procesu dwóch emerytowanych urzędników komunalnych w Wystruciu, w któ-

rym gminę skazał, że d... sy i lata woj-skowej służby policzone być mają.

**Wate w uszach** nosi wiele osób, choć zwyczaj to szkodliwy. Gdy kogo zęby bołą, trzeba iść do dentysty, kazać ząb zaplombować, albo ząb wyrwać — a nie pastwić się nad uchem. Przez włożenie waty, słuch się wydolikaca a osłabia się czynność małych gruczołów, które wydzielają wosk. Nie kładźmy więc waty w uszy, tylko dbajmy o zęby, a strzeżmy się przewiewów.

### Nadesłano.

„Biuro ludowe“ w Bochum, Louisenstr. nr. 4, udzieliło rady w miesiącu styczniu 533 osobom. Pomiędzy tymi było 23 wdów, 268 górników, 53 z fabryk, 93 rzemieślników, 119 innego zawodu, 55 Polaków, którzy tylko w niedzielę przyszli, aby się mogli w ojczystym języku rozmówić. W sprawie kalectwa szukało rady 168, knapszaftu 51, inwalidztwa 25, górniczego prawa 58, podatku 53, kasy chorych 7, szkólnych i wojskowych, wspomóżki, policji, czeladzi, zabezpieczeń od ognia, opiekuńczych, komornych, sądowych i t. d. było razem 161. Na członków dało się wpisać 93. 1-go lutego miało biuro 3267 członków. Nadmieniamy, że niedługo będą wydawane listy oszacowania od podatku dochodowego. W razie, gdyby kto chciał reklamować, musi każdy w 28 dniach to uczynić, jeżeli jego wniosek ma być prawny. Kto sobie nie może dać rady z reklamacją, niech się uda do „biura ludowego“, a tam mu w wszelkiej sprawie doradzą.

Wpisanie kosztuje 50 fen. i roczna składka także 50 fen. Za prace piśmienne płaci się 25 fen. Przy piśmiennych zapytaniach trzeba dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedz.

**Zywoť ks. kard. Ledóchowskiego** z portretem. Cena 50 fen., z przesyłką 60 f. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

**Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w Bickern** oznajmia szanownym członkom, iż w przyszłą niedzielę o godz. 1-szej po południu odbędzie się **lekcya śpiewu.** (Musielak). O godzinie 4-tej miesięczne i zarazem **walne zebranie.** O punktualne stawienie się członków prosi **Zarząd.**

**Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Barop** podaje wszystkim swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 14-go bm. po południu o 4-tej godzinie odbędzie się **posiedzenie,** na zwyczajnej sali. Ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady dla tego wszystkich członków uprzejmie zaprasza **Zarząd.**

### Castrop.

Podaje do wiadomości szan. członkom Towarzystwa św. Wawrzyńca, iż **posiedzenie** towarzystwa odbędzie się dnia **14-go marca br.** od godziny 4-tej po południu. Głównym punktem obrad jest sprawa obchodu świąt wielkanocnych. Wniosku o pokrycie kosztów za taniec nie przyjmuję, gdyż kto chce tańczyć musi płacić z swej kieszeni. Kasa towarzyska ma dosyć innych wydatków. Z powodu zaszyłych nieporozumień musi nastąpić obór prezesa lub zastępcy i sekretarza, gdyż ja się na ich wywody nie zgadzam, aby ze składek miesięcznych na taniec pieniądze obrócić można. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza **Józef Walkowiak,** prezes.

### W Herten

odbędzie się w niedzielę dnia 21-go marca rb. o godzinie 4-tej po południu w lokalu pana W. Agaciaka

### zebranie Polaków,

w celu założenia „Koła śpiewaków polskich“, na które to zebranie wszystkich Rodaków z Herten i okolicy uprzejmie zapraszamy.

### Komitet:

M. Krępulec. M. Majchrzak. L. Wawrzyńiak. M. Marciniak. Karól Giedasz. A. Przybytek. Cz. Popielas. W. Przybytek. A. Popielas. Ignacy Wojciechowski.

### Obwieszczenie z Oberhausen.

Niniejszem donoszę wszystkim Rodakom w Oberhausen i okolicy, iż ks. proboszcz przeznaczył przez cały post dla nas Polaków **4-tą godzinę** do odprawiania „Gorzkich Zali“, a zatem co niedzielę o godzinie 4-tej będzie polskie nabożeństwo. Proszę wszystkich Rodaków, aby w czasie świętego Postu jak najliczniej na nabożeństwa uczęszczali, gdyż czas ten szczególnie jest stósowny do uproszenia u Pana Boga potrzebnych nam wszystkim łask.

**St. Zieliński,** prezes Tow. św. Ignacego w Oberhausen.

### Zakład

kościelno-artystyczny  
**J. Szpetkowskiego**

w **Poznaniu** (Posen)  
ul. Berlińska nr. 15  
poleca

### chorągwie rzymskie i sztandary

dla kościołów i towarzystw z obrazami olejnie malowanymi jak i artystycznie haftowanymi.

### Chorągwie

dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór na żądanie nadsyłam.

### Cenniki

oraz próby materiałów bezpłatnie i franko.

**J. Szpetkowski**

w **Poznaniu** (Posen)  
ul. Berlińska nr. 15.



## Otwarcie interesu!

Podaję do wiadomości Szan. Rodakom z **Bochum i okolicy,** iż z daiem dzisiejszym otworzyłem

w **Bochum,** przy ul. Bahnhof u. Neu-Strassen-Ecke  
naprzeciwko restauracyi C. Schulze'go

### skład garderoby męskiej,

oraz **materyj krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze.**

Wykonuję w mojej pracowni

### ubrania podług miary

gruntownie, dobrze i tanio, ręcząc za dobre leżenie.

Mając dokładną znajomość zawodu krawieckiego, mogę zadość uczynić wszelkim wymaganiom i spodziewam się, iż Szan. Rodacy popierać będą moje przedsiębiorstwo. Staraniem mem będzie każdego starannie i rzetelnie obsłużyć.

Z szacunkiem

Bochum, 12 marca 1897.

**P. Woźny,**

były przykrawacz firmy J. Dorowski.

## Jacob i spółka, Witten,

26 Bahnhofstr. 26.

Największy skład garderoby dla panów i chłopców.

Eleganckie  
ubrania dla  
panów

z trwałych materyj kosztują u nas 6, 10, 15, 18, 20 do 45 marek.

Bardzo piękne  
ubrania do  
przyjęcia

najlepsze materye, bezganne leżenie, kosztują u nas 5.50, 9, 12, 15, 18 do 24 marek.

Najnowsze  
ubrania dla  
chłopców

we wszelkich możliwych krojach kosztują u nas 1.50, 2, 3, 4, 5 do 15 marek.

Łaty tej samej materyi do sporządzania, wielkości jednej strony tej gazety, dodaje się darmo do każdego przedmiotu.

Jedyny skład tego rodzaju w Witten.

Ścisłe stałe ceny.

Najtańsze ceny w Witten.

# Pościelel nadzwyczaj tanio!

# Pościelel

**Gotowe pierzyny wierzchnie,**  
po 3<sup>90</sup>, 5<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 12<sup>00</sup>, 16<sup>00</sup>, 20<sup>00</sup>, 25<sup>00</sup> m.

**Gotowe poduszki,**  
po 1<sup>00</sup>, 1<sup>75</sup>, 2<sup>50</sup>, 3<sup>75</sup>, 5<sup>00</sup>, 6<sup>00</sup> m.

**Łóżka drewniane,**  
po 8<sup>90</sup>, 10<sup>50</sup>, 15<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup>, 26<sup>00</sup>, 33<sup>00</sup> m.

**Łóżka żelazne,**  
po 4<sup>50</sup>, 6<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 13<sup>00</sup>, 19<sup>00</sup>, 25<sup>00</sup> m.

**Podwójnie czyszczone pierze  
i puch,**

funt po 29 fen., 50 fen., 87 fen., 1,40 m., 1,95 m., 2,40 m., 3 m. i wyżej.

ciągła wystawa gotowej pościeli.

**Bracia Alsberg, Wattenscheid,**  
Największy dom sprzedaży,  
przy ul. Oststrasse nr. 36.

## Bochumski konsum obuwia.

Stale ceny!

Najtańsze ceny!

Bongardstr. 3. **B. GROSS** Bongardstr. 3.

poleca wszelkiego rodzaju obuwie od najprostszego do najlepszego, po cenach zupełnie stałych ale nadzwyczaj tanich.

Do przyjęcia bóty z guzikami z lakierowanymi ozdobami i gładkie, każdej jakości od 4,50 mr. począwszy.

Do przyjęcia bóty z gumami z lakierowanymi ozdobami i gładkie, każdej jakości od 4,50 mr. począwszy.

Do przyjęcia bóty lakierowane w różnych cenach.

Do przyjęcia bóty z gumami dla chłopców z jednego kawała i z wkładką od 4,00 mr. począwszy.

Do przyjęcia trzewiki dla chłopców od 3,00 mr. począwszy.

Do przyjęcia bóty do sznurowania dla chłopców od 3,50 począwszy.

Dla kobiet bóty z guzikami gładkie i z lakier. ozdob. od 4,50 m. pocz.

Dla kobiet bóty z gumami gładkie i z lakier. ozdob. od 3,50 m. pocz.

Dla kobiet trzewiki gładkie i z lakier. ozdobami od 3,00 m. począwszy.

Dla kobiet bóty do sznurow. gładkie i z lakier. ozdob. od 4,75 m. pocz.

Dla mężczyzn bóty z gumami z wkładką i z jednego kawała, dobrej jakości od 4,50 mr. począwszy.

Dla mężczyzn trzewiki dobrej jakości od 4,00 mr. począwszy.

Dla mężczyzn bóty do sznurowania dobrej jakości od 5 mr. pocz.

Pantofle pluszowe i kortowe dla kobiet, mężczyzn i dzieci.

Bóty i trzewiki do pracy mam zawsze na składzie we wielkim wyborze, wyłącznie dobrej jakości.

Ceny są na każdym bócie wyraźnie napisane, a są one tak tanie, iż Szanowna Publiczność przekonać się może, jakie dają korzyści przez moje stałe ceny.

W moim składzie mówi się po polsku!

Proszę zważać na moje cztery wielkie okna wystawne!

Bochumska kasa oszczędności i pożyczki, właściciel **C. Deppe, Bochum**, Beckstr. 3, przyjmuje na procent od 1 marki począwszy po 4 procent. Prospekty darmo i franko.

**Dom** albo plac do budowy w starej części miasta pragnę kupić. Dokładne oferty uprasza się poste restante **Bochum S. T. 329.**

**Kapitały hipoteczne** na miejskie i wiejskie posiadłości dostarcza w krótkim czasie po niskim procencie **C. Deppe, Bochum**, Beckstr. 3.

## Herne. Towarzystwo chrześcijańskich górników

W niedzielę, 14 marca o g. 4 po poł. odbędzie się **zebranie**

w lokalu p. Nussbauma (Centralhalle), na które się zaprasza wszystkich chrześcijańskich górników, którzy mają zamiar przystąpić do towarzystwa chrześcijańskich górników. Przewodniczący p. Brust, jako też kilku innych mówców przyrzekło swoje przybycie.

**Komitet.**

## Frohnhausen.

Towarzystwo św. Antoniego z Frohnhausen donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 14-go marca o godz. 4-tej po południu odbędzie się **miesięczne posiedzenie** pa sali zwykłych posiedzeń. Upraszam o jak najliczniejszy udział wszystkich członków, gdyż mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia

**Stanisław Nadobny**, przewodniczący.

## Szanownym Rodakom w Bickern i okolicy polecam mój skład towarów kolonialnych.

Polecam też **polską kielbasę**, powidła, tabakę, papierosy itd. — Tak samo mam zawsze na składzie różnego rodzaju **książki polskie**: do nabożeństwa i inne, wiązarki, powinszowania na imięninę, papier listowy z polskimi napisami itd. — Towar mój jest tylko najlepszego gatunku, a ceny bardzo umiarkowane. Polecam moje przedsiębiorstwo uwadze szan. Rodaków i proszę swe potrzeby u mnie zaspokajać, a każdy zostanie rzetelnie obsłużony.

Z szacunkiem

**Józef Józefoski,**  
Bickern, Bahnhofstr. 63a.

## Dom towarów S. Hohenstein, Herne, Bahnhofstrasse

ofiaruje

Polskie chustki z jedwabiem i bez jedwabiu, Poznańskie chustki z tureckim brzegiem, Śląskie chustki w piękne wzory palmowe, Fartuchy, jedwab w piękne kolorowe wstęgi, Łóżka z materacami, pierze, Pierze darte, puch podwójnie czyszczony po najtańszych cenach, tylko świeży towar.

**Materye na suknie, firanki, powłoki** Ubrania i spodnie dla panów i chopeców po znanych nadzwyczaj tanich cenach, przy wielkim wyborze.

**Polska usługa. Polska usługa.**

## Narożny dom,

stósowny do handlu, z cegły, z zajazdem i stajnią, w bardzo ożywionym położeniu w Bochum (w pobliżu dwóch kościołów, rynku i szkół) po cenie umiarkowanej, zaraz do sprzedania. Do tychczas był tam skład kolonialny i handel tabaki, cygar i piwa. Nadaje się także do handlu łokciowego i restauracji; ostatnia urzędowo zaznaczona, jako mająca pierwszeństwo. Bliższych wiadomości udzieli **C. Deppe, Bochum**, Beckstr. 3.

## Do sprzedania!

Dom murowany, niemal nowy, 3 mieszkania, 6 chlewow, dwa zajazdy, 5 minut od Bochum oddalony, w pobliżu fabryk i kopalni, z powodu wyprowadzenia się z 3—4000 mr. zaliczki (reszta nie może być wypowiedziana) do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli **C. Deppe, Bochum**, Beckstr. 3.

## Korzyst. sposobność dla właścicieli handli hurtownych.

Posiadłość „**Dorra**“, Hunsche'sfeld, Wiemelhasen, 2 domy mieszkalne ze stajniami i około morga ziemi, poleca po cenie umiarkowanej i pod warunkami, które łatwo wypełnione być mogą, pełnomocnik **C. Deppe, Bochum**, Beckstr. 3.

O **obowiązkach rodziców** wychowania swych dzieci po chrześcijańsku. Napisał ks. Marcin Makowski. Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

## Dom kredytowy towarów

(Waaren Credit Haus)

w Bochum, Buddenbergstr. nr 8, pierwsze piętro poleca

## do przyjęcia

czarne i kolorowe **materye** na suknie we wielkim wyborze, ubrania do przyjęcia pod łatwymi warunkami spłaty.

## Skład artykułów spożywczych

**F. H. Rehera** w Bruchu, przy rynku, poleca:

Najlepsza kawa palona funt po 85 fen., 1, 1,10, 1,20, 1,30, 1,40, 1,50, 1,60 mr.  
Margaryna ze słodkiej śmietany funt po 50, 60, 70 i 75 fen,  
Smalec pod gwarancją czysty funt 40 fen.  
Smalec z cebulą i korzeniami przetopiony funt 50 fen.  
Ślonina, piękna, tłusta funt 50 fen.  
Sledzie tuzin 40 fen.  
Kapusta. funt 8 fen.  
Groch olbrzymi funt 10 fen.  
Proso funt 20 fen.  
Mak, funt 28 fen.  
Kasza tatarszana funt 18 fen.  
Kasza jęczmienna funt 12 fen.  
Petroleum litr 15 fen.  
Sól mialka i gruba funt 9 fen.  
Piękne, **białe kartofle** miech 150 funtów tylko **3,50 mr.**  
**F. H. Reher**, Bruch, przy rynku.